

**M. RAPACKI**

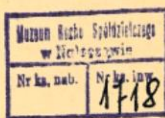


**SPÓŁDZIELCZOŚĆ  
SPOŻYWCÓW NA WSI**



WŁADYSŁAWA  
EX LIBRIS  
ŚLIWIŃSKIEGO

Drukarnia  
Zakładów  
Wydawniczych  
M. Arct, S.A.  
w Warszawie



## PODSTAWY EKONOMICZNE DROBNEGO ROLNICTWA

Dwa wielkie odłamy działalności gospodarczo-wytwórczej człowieka: rolnictwo i przemysł, różnią się od siebie wielce pod względem metod i organizacji pracy. Przemysł wskutek rozwoju techniki wytwarzania, stosowania w coraz to większym stopniu wielkich i skomplikowanych maszyn, dąży do koncentracji, do coraz to większych przedsiębiorstw i zakładów, jednym słowem, do produkcji masowej. Produkcja masowa pozwala obniżyć koszty produkcji na jednostkę towaru, a przeto zdobyć uprzywilejowaną pozycję w walce konkurencyjnej na rynkach zbytu. Masowa produkcja jednak wymaga wielkich kapitałów na urządzenia i maszyny, na opanowywanie źródeł surowców, a co za tym idzie — koncentracja produkcji prowadzi do koncentracji kapitałów. Tę linię rozwojową wykazuje produkcja przemysłowa szczególnie silnie od drugiej połowy ubiegłego stulecia.

Koncentracja produkcji nie mogła powstać w dziedzinie produkcji rolniczej. Przeciwnie: w tym samym czasie, kiedy w przemyśle następowała koncentracja produkcji i kapitałów, w rolnictwie dało się zauważyć zjawisko odwrotne: ilość wielkich gospodarstw rolnych topniała na korzyść małych i tam nawet, gdzie wielka własność rolna przynajmniej do czasu została utrzymana (Anglia, Włochy, Rumunia), nastąpił proces podziału wielkiego gospodarstwa na szereg drobnych w formie długoterminowej dzierżawy gruntów większej własności.

Zjawisko postępującego rozdrabniania gospodarstw rolnych już dawno uderzało i zadziwiało zwolenników marksowskiej teorii koncentracji kapitałów, mającej, zdaniem ich, zastosowanie zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie. W gruncie rzeczy tłumaczy się ono dosyć prosto.

Produkcja rolna, zarówno roślinna jak i zwierzęca, odbywa się zawsze w ścisłym związku z przyrodą, jako warsztatem pracy, a więc z polem, łąką, lasem, wodą itp. W tych warunkach praca rolnika musi z natury rzeczy być rozproszona i powodować ciągłą zmianę miejsca pracującego wytwórcy. Również i zastosowanie maszyn, jakkolwiek odgrywa

w rolnictwie znaczną rolę, nie może mieć tego znaczenia co w przemyśle. Maszyny rolnicze nie mogą dojść nigdy do tak olbrzymich rozmiarów i tworzyć tak skomplikowanych zespołów jak maszyny fabryczne. Głównym bowiem warsztatem rolnym pozostanie zawsze ziemia.

Najważniejszy jest jednak fakt, że produkcja drobnego warsztatu rolnego okazała się pod względem ekonomicznym wydajniejsza aniżeli wielkiego. To właśnie stanowi przyczynę, że marksowska teoria koncentracji kapitałów zawiodła w dziedzinie produkcji rolnej i rozdrabnianie warsztatów rolnych postępowowało stale i konsekwentnie naprzód. Zjawisko to miało miejsce we wszystkich krajach łącznie z Polską już od połowy ubiegłego stulecia, zanim jeszcze przyszedł okres reformy rolnej. Reforma rolna w różnych krajach miała na celu zjawisko to uporządkować i przyspieszyć.

Skąd pochodzi ta większa wydajność drobnego gospodarstwa rolnego? Nie polega ona bynajmniej na większej wydajności, dajmy na to żyta z hektara gruntu, ale na rodzaju produkcji, właściwym obu tym typom gospodarstw. Otóż niewątpliwie produkcja zwierzęca, jeżeli idzie szczególnie o produkcję na zbyt, jest typową dla małych gospodarstw rolnych, produkcja zaś roślinna — dla wielkich.

Wskazują na to choćby odpowiednie cyfry produkcji rolnej w Polsce.

Zwierzęta gospodarskie na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo	w gospodarstwach	
	małych (poniżej 50 ha)	dużych (powyżej 50 ha)
Konie . . . . .	16	8
Bydło rogate . . . . .	47	15
Trzoda chlewna . . . . .	32	8
Owce . . . . .	13	9

Dla drobiu (kur, gęsi itp.) nie mamy cyfr w statystyce, ale niewątpliwie małe gospodarstwa rolne mają tu przygniatającą przewagę, o wiele jeszcze większą aniżeli dla wyżej wymienionego inwentarza żywego.

Produkcja (zbiory) ważniejszych zbóż na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo	w gospodarstwach	
	małych (poniżej 50 ha)	dużych (powyżej 50 ha)
Pszenvica . . . . .	86	97
Żyto . . . . .	281	190
Jęczmień . . . . .	57	69
Owies . . . . .	114	88
Kartofle . . . . .	1510	1040
Buraki cukrowe . . . . .	33	410

Widzimy stąd, że i pod względem produkcji zbóż i okopowych na 100 ha ziemi użytkowej,

z wyjątkiem buraków, małe gospodarstwa nie ustępują większym. Istotne jest to, że ogromna większość produkowanych ziemiopłodów idzie w drobnych gospodarstwach rolnych na przeżywienie ludzi i inwentarza, a mała tylko część na sprzedaż. W przybliżeniu większe gospodarstwa rolne zbywają około 70 — 80% plonów w zbożu i okopowych na rynku, a tylko około 20 — 30% zużywają we własnym gospodarstwie i na własne potrzeby, małe zaś zużywają we własnym gospodarstwie około 90% swych plonów.

Wskazują na to następujące liczby dla gospodarstw włościańskich, odnoszące się do 1928/29 roku gospodarczego: <sup>1</sup>

	% sprzedaży w stosunku do zbiorów
Pszenvica	20
Żyto	12
Jęczmień	8
Owies	8
Ziemiaki	7

Jeśli zaś idzie o produkcję zwierzęcą (świnie, bydło, mleko, drób, jaja) zachodzi tu stosunek odwrotny, gdyż większość ogromną swej produkcji drobne gospodarstwa sprzeda-

<sup>1</sup> Biblioteka Puławska. Inż. Władysław Nowicki: *Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich*. Str. 171.

ją, konsumując ich stosunkowo mało. Dochód pieniężny z produkcji zwierzęcej przewyższa w drobnych gospodarstwach rolnych na 1 ha gruntu prawie dwukrotnie dochód pieniężny z produkcji roślinnej (w roku 1936/7 zł 103.59 wobec zł 55.10).<sup>1</sup>

Tym sposobem zboże i okopowe stają się w drobnych gospodarstwach jakby surowcem dla produkowania wyżej wartościowych produktów, jakimi są produkty zwierzęce.

Stąd też pochodzi większa wydajność produkcji drobnych gospodarstw z hektara użytków rolnych aniżeli gospodarstw wielkich.

Drobny rolnik wypracowuje zatem z hektara gruntu użytkowego lepszy wynik ostateczny, aniżeli może to uczynić gospodarstwo większe. Wskazują na to liczby odnoszące się wprawdzie tylko do trzech województw środkowych za rok 1928/29,<sup>2</sup> ale jednak zasadniczo odzwierciedlające istotę sprawy:

Dochód społeczny z 1 ha użytków rolnych w zł — na lepszej glebie:

gospodarstwa włościańskie 2 — 5 ha	689
gospodarstwa włościańskie 5 — 12 ha	543
gospodarstwa folwarczne	370

<sup>1</sup> Biblioteka Puławska. Inż. Jan Curzytek: *Położenie gospodarstw włościańskich w 1936/7 r.* Str. 14.

<sup>2</sup> Biblioteka Puławska. Dr. Wacław Ponikowski: *Gospodarstwa włościańskie i folwarczne.* Str. 227, rok 1935.

Należy wziąć przy tym pod uwagę, co podnosi słusznie prof. Wł. Grabski w swej pracy „Parcelacja agrarna wobec struktury koniunktury i chwili dziejowej Polski“, że przy przydzielaniu gruntów za czasów pańszczyźnianych chłopci dostawali grunty gorsze, lepsze zaś pozostawały na użytek dworu, wskutek czego gospodarstwa folwarczne rozporządzają na ogół gruntami lepszymi niż włościańskie.

Poza korzyściami gospodarczymi, drobna gospodarka rolna przedstawia ogromne korzyści społeczne. Mówi się i pisze o tzw. ukrytym bezrobociu na wsi, o zbędności milionów rąk roboczych w rolnictwie. Przy tych rozważaniach wychodzi się z pewnego optymalnego, tj. najlepszego stosunku rąk roboczych do produkcji rolnej, uważając, że ręce robocze ponad ten najwłaściwszy stosunek są na wsi zbędne. Są to ukryci „bezrobotni“.

Z punktu widzenia społecznego należy sprawę odwrócić: w okresie gdy system gospodarki kapitalistycznej doprowadził do olbrzymiego bezrobocia robotników przemysłowych, utrzymywanych w dużej mierze z funduszy publicznych, możliwość wyżywienia większej ilości ludzi z tego samego warsztatu jest za usługą społeczną i państwową. Wyobraźmy so-

bie, co by się stało, gdyby ten teoretycznie obliczony nadmiar rąk roboczych na wsi zaciążył w Polsce rzeczywiście na „rynku bezrobocia“ i gdyby na tym rynku zjawilo się nowych kilka milionów ludzi, pozbawionych wszelkich środków utrzymania, zdanych na łaskę losu i zasiłków państwowych.

Przez obniżenie poziomu życiowego ogółu ludności wiejskiej drobne rolnictwo utrzymuje ten nadmiar ludzi niejako swoim kosztem, przyczyniając się w sposób wybitny do złagodzenia klęski społecznej bezrobocia.

Trudno jest wyrazić w cyfrach to zagadnienie, ponieważ w grę wchodzi nieuchwytna w statystyce praca najemna drobnych rolników i ich rodzin w większych gospodarstwach rolnych, a więc częściowe czerpanie środków swego utrzymania z większych warsztatów. Bez uwzględnienia jednak tej pozycji, rachunek będzie się przedstawiał w taki sposób, jaki wskazuje tabelka na stronie 11.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Wedle danych z pracy L. Landaua pt. *Skład zawodowy ludności Polski jako podstawa badania struktury gospodarczej*, Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen. Warszawa, 1931.

	Ilość osób ogółem w tysiącach	Ilość ha gruntów użytkowych w tysiącach	Ilość osób utrzymujących się ze 100 ha grunt. użytkowych
<b>Gospodarstwa małe</b>			
Włościanie . . .	15,550,1		
Robotnicy rolni .	2,571,2		
Ogółem .	18,121,3	19,515	93
<b>Gospodarstwa duże</b>			
Właściciele ziemscy . . .	178,6		
Służba folwarczna	494,2		
Pracownicy umysłowi . . .	153,6		
Robotnicy rolni <sup>1</sup> .	646,0		
Ogółem .	1,472,6	6,074 <sup>2</sup>	24

Widzimy z tych liczb, że drobne gospodarstwa rolne są w stanie utrzymać z tej samej powierzchni gruntów użytkowych około 3 — 4 razy więcej osób<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Przeliczeni proporcjonalnie do przestrzeni gruntów użytkowych utrzymywanych z mniejszych i większych gospodarstw, po odliczeniu służby folwarcznej.

<sup>2</sup>) Łącznie z gruntami związków prawa publicznego.

<sup>3</sup> W świetle powyższych wywodów występuje na jaw jaszkrawo całkowite gospodarcze i społeczne uzasadnienie konieczności reformy rolnej.

#### STANOWISKO SPOŁECZNE CHŁOPA

Jeżeli drobne gospodarstwa rolne są w stanie utrzymać tak wielką ilość osób z 1 ha użytków rolnych i jeżeli wykazują tak dużą wydajność w intensywnym dziale produkcji rolnej, jakim jest hodowla, to dzieje się tak kosztem **niedostatecznie opłaconej pracy drobnego rolnika.**

Każdy przedsiębiorca kalkuluje cenę swojego produktu biorąc pod uwagę koszty robocizny potrzebne do jego wyprodukowania. Drobny rolnik pracy swojej i swojej rodziny nie bierze pod uwagę przy określaniu ceny za swój produkt, w szczególności zaś nie bierze pod uwagę pracy włożonej w wychów inwentarza żywego. Tym sposobem jest wprawdzie niemal bezkonkurencyjny na rynku produktów hodowlanych, ale za pracę swoją otrzymuje minimalne wynagrodzenie. Wedle obliczeń Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, po uwzględnieniu oprocentowania kapitału, amortyzacji itp. pozostało na wynagrodzenie za pracę rodziny

drobnego rolnika, złożonej przeciętnie z 4,9 osób, w okresie czasu 1926 — 1935 rocznie zł 269.64, tj. 55 zł na głowę.<sup>1</sup>

Wskutek tego dochód społeczny drobnego rolnika jest najniższy ze wszystkich. Dochód konsumowany na głowę ludności w poszczególnych grupach społecznych w r. 1933 wynosił włączając już w to dochody w naturze drobnych rolników:

	złotych na 1 osobę rocznie
żyjący z zysku i wolne zawody	2.400
pracownicy umysłowi	1.320
drobnomieszczaństwo % rzemieślnicy, drobni kupcy itp.	540
robotnicy przemysłowi	420
włóścianie i robotnicy rolni	240

W tych warunkach jest rzeczą jasną, że dochód drobnego rolnika nie jest dochodem przedsiębiorcy, ale niedostatecznie opłaconą **płacą roboczą**, niższą niż płaca robotnika przemysłowego<sup>2</sup>, drobne gospodarstwo zaś nie jest przedsiębiorstwem, ale warsztatem albo nawet narzędziem pracy samodzielnego robotnika rolnego, jakim jest chłop.

<sup>1</sup> Badanie nad opłacalnością gospodarstw włóściańskich. Str. 131. Warszawa, 1936.

<sup>2</sup> Zjawisko to ma miejsce nie tylko u nas, ale i w innych krajach, w szczególności np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.



Z faktu, że chłopci są najgorzej wynagradzani za pracę warstwą społeczną, wypływa zjawisko **postępującej radykalizacji społecznej i politycznej warstwy chłopskiej i negatywne, ujemnego ustosunkowania się tej warstwy do istniejącego systemu gospodarczo-społecznego**, który chłopca sprowadził materialnie na najniższy szczebel drabiny społecznej.

W początkowym okresie gospodarki kapitalistycznej chłopci pozostawali u nas w Polsce jeszcze w okresie gospodarki naturalnej lub nawpół naturalnej, to znaczy że żyli przeważnie z produktów własnego gospodarstwa, a sprzedawali i kupowali stosunkowo mało. Tym sposobem byli oni w znacznym stopniu izolowani, oddzieleni od gospodarki kapitalistycznej i zachowali się wobec niej obojętnie. Powoli jednak wchodzili chłopci w orbitę gospodarki pieniężnej, sprzedając coraz więcej swych produktów i nawzajem kupując coraz więcej artykułów przemysłowych.

Z chwilą kiedy drobny rolnik wszedł w orbitę ogólnej gospodarki kapitalistycznej, gospodarstwo jego zaczęło podlegać wszystkim prawom i skutkom, jakie ta gospodarka wywołuje. Przede wszystkim, nie mogąc sam dotrzeć bezpośrednio do spożywcy, chłop musiał i musi swój produkt oddawać całemu łańcuchowi

dobrze zorganizowanych pośredników. Łańcuch ten w celach własnego zysku obniża rolnikowi ceny na jego produkty starając się wziąć ceny jak najwyższe od spożywcy.

Przejście gospodarki społecznej od kapitalizmu liberalnego do kapitalizmu związanego, tj. do systemu kartelowego<sup>1</sup> odbiło się jeszcze silniej na drobnym rolnictwie. Nastąpiło bowiem usztywnienie cen kartelowych produktów przemysłowych, podczas kiedy ceny produktów rolnych podlegały w całości wahaniom rynkowym, zależnym od podaży i popytu. Ponieważ produkcja rolna ma to do siebie, że nie daje się łatwo i dowolnie ograniczać, choćby ze względu na niemożność redukcji siły roboczej, to przy zmniejszeniu się popytu na produkty rolne wobec osłabienia siły nabywczej ludności miejskiej — ceny tych produktów katastrofalnie spadają. Następuje tak zwane „rozwarcie nożyc“ między cenami artykułów rolnych, powodujące obniżenie dochodu i poziomu życiowego chłopca.

Jednocześnie chłop uświadamia sobie coraz więcej zależność swego gospodarstwa od wewnętrznej siły nabywczej szerokich mas ludności miejskiej, a więc robotników przemysłowych.

<sup>1</sup> Obecnie kartele obejmują już przeszło połowę wartości produkcji przemysłowej w Polsce.

wych i pracowników umysłowych. Tym bardziej że o ile spożycie chleba, ziemniaków, kaszy i tych ziemiopłodów, których w znacznej mierze dostarczają większe gospodarstwa, jest więcej sztywne, to spożycie mięsa, mleka, masła, jaj, na których opiera się drobne gospodarstwo rolne, podlega największym wahaniom zależnie od zarobków spożywców miejskich. Kryzysy gospodarki kapitalistycznej, wywołujące masowe bezrobocie, obniżające zarobki ludności pracującej w mieście — zmniejszają ogromnie siłę nabywczą rynku wewnętrznego i popyt na produkty drobnych gospodarstw. Ponieważ zaś jednocześnie, jako skutek tych kryzysów, państwa chronią swoje rynki przed napływem obcych produktów przez cła, kontyngenty, zakazy przywozu, dewaluację pieniądza itp., przeto i eksport produktów rolnych za granicę staje się trudny i nieopłacalny lub wręcz niemożliwy. Tak więc drobny rolnik jest zmuszony obniżać ceny swych produktów i zmniejszać produkcję, nie wyzyskując należycie swego warsztatu pracy i obniżając do minimum swój dochód i poziom życiowy.

Te skutki gospodarki kapitalistycznej dla drobnego rolnika powodują wspomniane już wyżej rezultaty, a mianowicie:

1) radykalizację społeczną i polityczną chłopów jako warstwy materialnie najwięcej upośledzonej;

2) coraz bardziej negatywne, ujemne ustosunkowanie się chłopów do gospodarki kapitalistycznej i zrozumienie konieczności przebudowy tej gospodarki;

3) coraz większe poczucie solidarności z warstwami równie upośledzonymi i równie wrogo ustosunkowanymi do gospodarki kapitalistycznej, a więc z robotnikami przemysłowymi i pracownikami umysłowymi. Poczucie to oparte jest między innymi na świadomości, że wzrost dochodu tych warstw jest jednocześnie wzrostem popytu na produkty drobnych gospodarstw, a co za tym idzie, możliwością rozszerzenia produkcji i zwiększenia dochodu tych gospodarstw;

4) dążenie do usuwania prywatnego pośrednictwa handlowego zarówno w dziedzinie skupu produktów rolnych jak i zaopatrzenia gospodarstwa rolnego i domowego rolnika w potrzebne mu produkty.

Stanowisko społeczne chłopów zostaje jasno określone: stają się oni ogromnym odłamem świata pracy, dążącego do przebudowy gospodarki społecznej w myśl interesów tego świata, stanowiącego olbrzymią większość narodu.

#### DROBNY ROLNIK JAKO SPOŻYWCZA

Z powyższych wywodów wynika, że interesy gospodarcze drobnego rolnika, jak zresztą każdego, kto żyje z pracy, znajdują się w dwóch płaszczyznach: dochodu z pracy, tj. u chłopca dochodu z prowadzonego przezeń warsztatu produkcyjnego, czyli interesów producenta, i wydatków na koszty utrzymania swego i rodziny, czyli interesów konsumenta, spożywcy. To samo zjawisko zachodzi i w stosunku do robotników i pracowników umysłowych: i oni zainteresowani są w wysokości dochodu ze swej pracy produkcyjnej, tj. w wysokości swej płacy, oraz w wydatkach na koszty utrzymania.

Ocena, która z tych dwóch płaszczyzn dla człowieka pracy jest ważniejsza, byłaby bezpłodna. Jest on bowiem zainteresowany zarówno w wysokości swojego dochodu jak też w możliwie oszczędnym i wydajnym ukształtowaniu się swych wydatków. System gospodarstwa obecnej, w dążności do powiększenia swego

zysku, z jednej strony stara się dać jak najmniej pracującemu producentowi za jego pracę, z drugiej strony wziąć jak najwięcej za dostarczone mu produkty i artykuły pierwszej potrzeby. Dążenie do poprawy swego poziomu życiowego musi iść w obu kierunkach: zarówno podwyższenia dochodu jak i obniżenia i racjonalizowania wydatków.

Role organizacji obronnych w pierwszej dziedzinie spełniają dla robotników i pracowników umysłowych związki zawodowe, a dla chłopów organizacje zawodowe rolnicze, a przede wszystkim spółdzielnie rolnicze. W drugiej zaś — dla obu tych odłamów — miejskie i wiejskie spółdzielnie spożywców, a dla rolników w dziedzinie nabywania niektórych artykułów potrzebnych w gospodarstwie rolnym jeszcze i spółdzielnie rolniczo-handlowe.

Twierdzenie, że chłopu niepotrzebne są spółdzielnie spożywców, gdyż jest on przede wszystkim producentem, byłoby takim samym błędem, jak twierdzenie, że robotnikowi niepotrzebne są spółdzielnie spożywców, gdyż jest on przede wszystkim najemnikiem, który powinien dbać wyłącznie o wysokość swej płacy.

Rolnik czerpie wprawdzie część środków swego utrzymania z własnego gospodarstwa, ale ta część w porównaniu z tym, co jest zmu-

szony zakupywać, zmniejsza się coraz bardziej i coraz bardziej zmniejszać się będzie: im więcej bowiem wzrastać będzie dochód rolnika ze sprzedaży własnych produktów, tym bardziej powiększać się będą wydatki na zakupywane artykuły. Produkcja domowa coraz to większej ilości artykułów pierwszej potrzeby staje się nieekonomiczna i w coraz większym stopniu drobny rolnik przechodzi na zakup tych artykułów na rynku zamiast ich produkowania. Ostatnio widzimy np. taki właśnie rozwój stosunków w dziedzinie piekarstwa: gospodarstwa domowe drobnych rolników coraz częściej zaprzestają domowego pieczenia chleba, zakupując go lub wymieniając za zboże w spółdzielczej lub prywatnej piekarni wiejskiej.

Z drugiej strony rolnik opłaca najwyższe koszty pośrednictwa przy dostawie artykułów pierwszej potrzeby. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że mały sklep wiejski przy swoich niewielkich obrotach musi kalkulować ceny wyżej, aniżeli sklep w ośrodkach miejskich lub przemysłowych. Ten ostatni posiada dość znaczne obroty i może wobec tego łatwiej pokryć swoje koszty i uzyskać większy zarobek. Przy tym w miejskich i przemysłowych ośrodkach jest większa konkurencja między licznymi sklepami i z tego powodu

ceny nie są tak wygórowane, a gatunek towaru lepszy. Na wsi, gdzie może się utrzymać nieraz tylko jeden mały sklepik, posiada on pewnego rodzaju monopol faktyczny, śrubuje ceny i mniej dba o należyty gatunek towaru. Poza tym małe wiejskie sklepiki, bez należytej organizacji handlowej, zmuszone pobierać lichy towar po drogiej cenie u lokalnego hurtownika w małym mieście, nie są w stanie w należyty sposób zaopatrzyć drobnego rolnika w potrzebne mu artykuły.

Wytworzył się więc stan tego rodzaju, że chłop, rozporządzający najniższym dochodem społecznym, zmuszony jest płacić najwyższe ceny tego artykułu pierwszej potrzeby i nabywać najgorsze gatunki towarów.

Ze względu właśnie na niesłychanie niski dochód społeczny chłopu i na konieczność możliwie oszczędnego i wydajnego zużytkowania tego dochodu, interesy chłopu jako spożywcy nabierają szczególnej wagi.

Należy przy tym wziąć pod uwagę, że w wydatkach gotówkowych chłopu znacznie większą rolę odgrywają wydatki na artykuły spożycia i potrzebne w gospodarstwie domowym aniżeli na artykuły potrzebne w jego gospodarstwie rolnym.

Wynika to z następującego zestawienia:

	Zakup artykułów dla gospodarstwa rolnego w złotych na głowę ludności
Nawozy	5,45
Nasiona	5,37
Pasze treściwe	5,64
Naprawa budynków, inwentarza martwego i drobne narzędzia	8,66
Kupno inwentarza martwego	5,70
Kupno inwentarza żywego	13,32
Ogółem:	<u>44,14</u>

	Zakup artykułów dla gospodarstwa domowego na głowę ludności 1936/37 r.
Mięso	zł 6.62
Tłuszcze	„ 4.96
Pieczywo	„ 1.48
Mąka	„ 2.15
Cukier	„ 5.99
Sól	„ 2.21
Sprzęty kuchenne	„ 2.08
Węgiel	„ 3.37
Inne środki opałowe	„ 6.61
Światło	„ 2.13
Różne	„ 13.36
Odzież	„ 32.91
Bielizna	„ 7.50
Obuwie	„ 12.89
Mebel i sprzęty	„ 6.40 <sup>1</sup>
Tytoń i papierosy	„ 4.58
Napoje alkoholowe	„ 2.38
Ogółem:	<u>zł 117.62</u>

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wedle tego samego obliczenia<sup>1</sup> przychód pieniężny drobnego rolnika wynosi na głowę zł 187.75, to wynika z tego, że 62,6% swego przychodu pieniężnego rolnik wydaje na artykuły potrzebne mu w jego gospodarstwie domowym.

W obliczu zobrazowanego powyżej stanu rzeczy interesy drobnego rolnika jako spożywcy nabierają pierwszorzędного znaczenia.

<sup>1</sup> Cyfry do tego zestawienia wzięte zostały z pracy inż. Jana Curzytka pt. *Położenie gospodarstw włościańskich w 1936/37 r.* Liczby podane na ha użytków przeliczone przez ogólną sumę powierzchni użytkowej drobnych gospodarstw i podzielono przez liczbę ludności rolniczej włościańskiej.

#### ZNACZENIE SPÓŁDZIELCZOŚCI SPOŻYWCÓW DLA DROBNEGO ROLNIKA

Niewątpliwa doniosłość dla drobnego rolnika jego interesów jako spożywcy, konieczność ekonomicznego wydawania swego szczupłego dochodu społecznego jest powodem, dla którego spółdzielnie spożywców nie tylko nie są mu wrogie lub obojętne, ale muszą budzić i budzą jego najwyższe zainteresowanie.

Twierdzenie, że spółdzielnie spożywców, dążąc w interesie spożywcy do obniżenia cen na wszelkie nabywane produkty, dążą również i do obniżenia cen na produkty rolne, jest wynikiem nieporozumienia albo złej woli. Gdyby bowiem nawet tak było, to odnosiłoby się to do miejskich spółdzielni spożywców, a nigdy do wiejskich. Wiejskie bowiem spółdzielnie, będące demokratycznymi organizacjami chłopskimi, nie mogą dążyć do czego innego jak tylko do obniżenia cen na produkty **nabywane** przez chłopą, a nie sprzedawane przez niego.

Ale nawet i miejskie spółdzielnie spożywców, dążąc do jak najtańszego nabywania produktów dla swych członków, przy zakupie produktów rolnych nie napotykają na swej drodze drobnych rolników, jako dostawców, ale pośredników handlowych. Dążeniem ich jest zatem obniżenie kosztów pośrednictwa, a nawet usunięcie zupełne pośredników, nie zaś uszczuplanie tak szczupłych dochodów drobnego rolnika. Dążenie do usunięcia pośrednictwa handlowego i obniżenia jego kosztów wspólne musi być drobnym producentom rolnym i spożywcom miejskim, koszty bowiem tego pośrednictwa spadają równym ciężarem na obie strony.

Oto kilka przykładów. Z ceny detalicznej płaconej przez spożywcę otrzymuje rolnik:

za zboże i produkty zbożowe	50 — 53%
za bydło rogate i produkty mięsne	46%
za trzodę chlewną i produkty mięsne	50%
za masło	44%
za jaja	61%

Solidarność interesów klasy pracującej wsi i miast, uwypuklona w poprzednich rozdziałach, sprawia, że świadomy robotnik i pracownik umysłowy rozumie, że **niski dochód społeczny chłopą to osłabienie siły nabywczej ludności**

wiejskiej na produkty przemysłowe, tak jak świadomy chłop rozumie, że obniżenie zarobków robotniczych i pracowniczych to osłabienie siły nabywczej ludności miejskiej na produkty rolne.

Drobnemu rolnikowi więcej jeszcze zależy na możliwości produkowania i sprzedawania większej ilości swych produktów aniżeli na wysokiej ich cenie.

Wysokie ceny, jakie drobny rolnik płacić musi za nabywane przez siebie artykuły i liche ich gatunek, zła organizacja prywatnego handlu artykułami pierwszej potrzeby, szczególnie na wsi i w małych miasteczkach, monopolistyczne stanowisko wiejskich sklepików i niski ich poziom, konieczność oszczędnego wydawania szczupłego dochodu — wszystko to skierowuje drobnego rolnika do spółdzielni spożywców.

To też w ostatnich latach jesteśmy świadkami żywiołowego wprost rozwoju spółdzielczości spożywców na wsi. Jeżeli pominiemy nawet spółdzielczość ukraińską, która obejmuje parę tysięcy spółdzielni typu wiejskich spółdzielni spożywców, to polskie wiejskie spółdzielnie spożywców dadzą nam obraz następujący:

	1934	1935	1936	1937
Ilość spółdzielni spożywców Związku „Społem” o przewadze rolników . . . . .	580	659	785	1052
Ilość spółdzielni rolniczo-spożywczych, składnic i sklepów kółek rolniczych, należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarob. Gospodarczych	?	370	384	539
Ogółem:	580	1029	1169	1591

A ruch ten nie jest bynajmniej narzucony z góry: wypływa on z potrzeb istotnych wsi, jest naturalnym wynikiem rozwoju gospodarczego tej wsi i wyrosłych na tle tego rozwoju dążeń ludności wiejskiej.

Z roku na rok wzmaga się szybko liczba drobnych rolników w spółdzielniach spożywców należących do Związku „Społem”.

Liczba drobnych rolników w spółdzielniach spożywców	1935	1936	1937
Związek „Społem” . . . . .	101.000	117.000	139.000
% ogółu członków . . . . .	37%	39%	43%

Począwszy od roku 1935 drobni rolnicy stanowią najliczniejszą grupę społeczną w spółdzielniach spożywców należących do Związku

„Społem“. Obok tego jeszcze znaczna ilość drobnych rolników zorganizowana jest w spółdzielniach spożywców należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych (spółdzielnie rolniczo-spożywcze, składnice kółek rolniczych i spółdzielcze sklepy kółek rolniczych).

To samo zresztą zjawisko rozwoju spółdzielczości spożywców na wsi spotykamy i w innych krajach. Ciekawym przykładem jest tu kraj tak typowy dla spółdzielczości rolniczej jak Dania. Mimo że w Danii bezpośrednio z rolnictwa żyje tylko 31% ludności<sup>1</sup>, w spółdzielczości duńskiej, nie wyłączając spółdzielczości spożywców, przeważają w ogromnej mierze rolnicy. Przy Duńskim Związku Spółdzielni Spożywców (De kooperative Faellesforbund) istnieje wprawdzie sekcja miejskich spółdzielni spożywców, lecz jest ona stosunkowo słaba. „Rolnicy stanowią również główny trzon spółdzielni spożywców w przeciwieństwie do tego, co widzimy w wielu innych krajach; i jak już było powiedziane wyżej, w odniesieniu do zakupu i sprzedaży nasion, współdziałanie zostało ustalone między rolniczymi

<sup>1</sup> Denmark, 1934, str. 17. Wydawnictwo Duńskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Duńskiego Departamentu Statystycznego, Kopenhaga 1934.

spółdzielniami zbytu i zwykłymi spółdzielniami (spożywców) z ich wzajemną korzyścią<sup>1</sup>.

Charakter rolniczy duńskiej spółdzielczości spożywców ujawnia się jaskrawo w składzie osobowym władz duńskiej Hurtowni Spółdzielczej Spożywców (Fallesforeningen for Danmarks Brugsforeninger).

W zarządzie tej Hurtowni widzimy:

- 4 rolników
- 2 kierowników spółdzielni
- 1 urzędnik.

W komisji rewizyjnej:

- 2 rolników
- 1 nauczyciel
- 1 rachmistrz przysięgły.

W Zgromadzeniu Reprezentantów (Radzie Nadzorczej)

- 17 rolników
- 4 nauczycieli
- 2 kierowników spółdzielni
- 1 właściciel tartaku
- 1 buchalter
- 2 z niepodanym zawodem.

Przyjrzyjmy się teraz wynikom duńskiej spółdzielczości spożywców w porównaniu z polską wedle danych za rok 1932:

<sup>1</sup> Dzieło cytowane — str. 78.



	Dania	Polska
Ludność w tysiącach . . . . .	3.610	32.133 <sup>1</sup>
Ilość spółdzielni spożywców . .	1.815	769 <sup>2</sup>
Ilość członków w tysiącach . . .	312	306
Sprzedaż towarów w mil. zł w spółdzielniach . . . . .	583	119
Sprzedaż towarów w mil. zł w hurtowni (1933) . . . . .	432	74
Wartość własnej produkcji w hurtowni (1933) . . . . .	99	6

Duńska Hurtownia Spółdzielni Spożywców prowadziła w 1933 roku 16 wielkich fabryk, a mianowicie: palarnię kawy i wytwórnię: margaryny, wyrobów tytoniowych, obuwia, gotowych ubrań (2 fabryki) mydła, czekolady i wyrobów cukierniczych (2 fabryki), wyrobów powroźniczych, wyrobów chemicznych, musztardy, trykotaży i garbarnię.

Inne stosunki natomiast panują w Finlandii, w kraju, w którym również wiejska spółdzielczość spożywców jest bardzo silnie rozwinięta. Spółdzielczość spożywców jest tam, niestety, rozbita pod wpływem partii politycznych na dwie organizacje: na związek i hurtownię

<sup>1</sup> Według spisu z 9 grudnia 1931 r.  
<sup>2</sup> Należących do Związku „Społem“.

miejskich spółdzielni spożywców (w skrócie K. K. i O. T. K.), nazywających siebie „ruchem postępowym“ i na związek i hurtownię wiejskich spółdzielni spożywców (w skrócie Y.O.L. i S.O.K.), nazywających siebie „ruchem neutralnym“.

Rozwój tych dwóch odłamów spółdzielni spożywców w 1936 r. tak się przedstawiał:<sup>1</sup>

	spółdzielczość miejska	spółdzielczość wiejska
Ilość spółdzielni . . . . .	118	414
Ilość członków w tysiącach . .	275	260
Obrót towarowy spółdzielni w milionach zł . . . . .	330	495
Obrót towarowy hurtowni w milionach zł . . . . .	191	288
Wartość produkcji w mil. zł	34	57

Z cyfr powyższych widzimy, jak doskonale rozwija się wiejska spółdzielczość spożywców w krajach rolniczych o tak wysokiej kulturze jak Dania i Finlandia.

Podstawowym bowiem znaczeniem wiejskiej spółdzielni spożywców dla drobnego rolnika jest możliwość racjonalnego i ekonomicznego zużytkowania największej części jego pieniężnych wydatków. Ważniejsze jeszcze jest roz-

<sup>1</sup> People's Yearbook, 1938. Str. 235.

budowywanie przez spółdzielnie spóżywców, ich centrale, hurtownie, wytwórnie i banki nowej gospodarki społecznej, gospodarki spółdzielczej, opartej na zaspokajaniu potrzeb całego społeczeństwa, a w szczególności najszerszych mas ludności pracującej na wsi i w mieście, a nie na zysku nielicznych grup czy jednostek. Gospodarka ta przeciwstawia się i stopniowo zastępuje gospodarkę kapitalistyczną, która właśnie te najszersze masy ludności, a między innymi i ludność chłopską, stawia w niezdolne warunki gospodarcze, upośledza materialnie i moralnie. Gospodarka spółdzielcza to walka z kartelami i pasorzytniczym pośrednictwem handlowym, tak wyzyskującym i szkodliwym dla drobnego rolnika. Gospodarka ta to prawdziwe unarodowienie życia gospodarczego Polski, bo oddanie go w ręce olbrzymiej większości narodu, jaką stanowi polski świat pracy — chłopci, robotnicy i pracownicy umysłowi. Gospodarka spółdzielcza to istotne uniezależnienie naszego życia gospodarczego od zagranicznych i krajowych obcych kapitałów i obcej dyspozycji.

Poza tym jednak zasadniczym znaczeniem, spółdzielnie spóżywców posiadają dla drobnego rolnika wtórne korzyści, osiągalne i widoczne od razu.

Wiejskie spółdzielnie spóżywców wyrażają interesy swych członków i pod ich naciskiem wykazują coraz silniejsze tendencje do ujęcia w swoje ręce **skupu produktów rolnych** swych członków, szczególnie zaś drobnego skupu, którego nie mogą objąć ani wielkie organizacje rolnicze, ani też okręgowe spółdzielnie rolniczo-handlowe, działające z konieczności w dużym okręgu i przystosowane do skupu masowego. Próby poczynione na razie na małą skalę przez wiejskie spółdzielnie spóżywców dały na ogół dobre wyniki. Polegają one przede wszystkim na tak zwanej „wymianie towarowej“, to znaczy przyjmowaniu zapłaty za towary w sklepie spółdzielni w produktach rolnych, przede wszystkim w jajach. Więcej niż połowa wiejskich spółdzielni spóżywców stosuje ten system z powodzeniem. W wielu piekarniach należących do wiejskich spółdzielni spóżywców stosuje się wymianę zboża przynieszonego przez członków na chleb wypiekany przez piekarnię spółdzielczą. Lepiej rozwinięte wiejskie spółdzielnie spóżywców podejmują skup za gotówkę w większych ilościach zboża i innych produktów. Niektóre spółdzielnie wiejskie podejmują skup trzody chlewnej dla miejskich spółdzielni prowadzących masarnie. Tak np. Spółdzielnia Spóżywców w Sterdyni na Podla-

siu zaopatrywała przez czas dłuższy całkowicie w trzodę chlewną masarnię Powszechnej Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Żyrardowie. Wreszcie oddziały i składnice Związku „Społem“ skupują bądź bezpośrednio od rolników, bądź za pośrednictwem wiejskich spółdzielni różnorodne produkty rolnicze potrzebne spółdzielniom spożywców w ośrodkach miejskich i przemysłowych.

Tym sposobem wiejskie spółdzielnie spożywców, obok swych właściwych zadań, stają się stopniowo doskonałym narzędziem także i przy skupywaniu od rolnika jego produktów, w oparciu o spółdzielnie miejskie, oddziały i składnice Związku, okręgowe spółdzielnie rolniczo-handlowe i oddziały rolniczych central handlowych, w szczególności mleczarskich i jajczarskich.

Akcja ta musi być rozwijana powoli i ostrożnie, jest ona bowiem o wiele trudniejsza aniżeli zaopatrywanie rolnika w artykuły pierwszej potrzeby, wymaga wiele doświadczenia handlowego i kapitałów obrotowych i należytego wynalezienia sobie rynków zbytu. Niewątpliwie jednak raz rozpoczęta przez zespół polskiej spółdzielczości spożywców, oparta o siłę gospodarczą i doświadczenie swej centrali, da dla ludności rolniczej zrzeszonej

w wiejskich spółdzielniach spożywców dodatnie rezultaty.

Drugim, wtórnym zadaniem, jakie wypełniają wiejskie spółdzielnie spożywców w stosunku do ludności wiejskiej, jest stwarzanie dla niej, a w szczególności dla młodzieży wiejskiej, nowego rynku pracy. Oczywiście byłoby złudzeniem twierdzić, że tzw. nadmiar rąk roboczych w rolnictwie może znaleźć sobie dostateczne ujście w handlu. Rozdrobnienie i niedorozwój naszego handlu przy małych obrotach handlowych kraju nie daje możliwości pomieszczenia większej ilości rąk roboczych w tej dziedzinie.

Dlatego to dla tzw. „rozładowania“ bezrobocia na wsi, jak również i w mieście, konieczne jest wzmoczenie dochodu społecznego ludności wsi i miast, a więc i powiększenie dochodowości drobnych gospodarstw rolnych, uprzemysłowienie kraju, a w związku z tym wszystkim wzmoczenie obrotów handlowych.

Hasło „chłopi do straganu“ jest tym więcej fikcją, że stworzenie najskromniejszego sklepiku wymaga choćby minimalnego kapitału zakładowego i obrotowego. Wyrzucony zaś z gospodarki rolnej chłop, w szczególności zaś młodzież wiejska, to element najmniej zasobny w gotówkę.

Nic więc dziwnego, że oficjalna statystyka kupiecka wykazuje minimalny odsetek chłopów, właścicieli nowopowstających sklepów chrześcijańskich. Oto liczby zaczerpnięte z Nr 19 „Tygodnika Handlowego“, pochodzące z ankiety przeprowadzonej przez Stowarzyszenie Kupców Polskich wśród kupiectwa chrześcijańskiego:

Skład społeczny kupców samodzielnych	W Warszawie 298 odpowiedzi	Na prowincji 1085 odpowiedzi
Kupecy zawodowi . . . . .	43,3%	22,2%
Dawni rzemieślnicy . . . . .	2,0%	22,1%
„ przemysłowcy . . . . .	2,7%	2,8%
„ rolnicy . . . . .	2,0%	8,7%
„ urzędnicy . . . . .	17,8%	12,4%
„ różni . . . . .	9,7%	9,1%
Bez określonego zawodu . . .	22,5%	22,7%

Widzimy więc, że wśród kupców mamy zaledwie 2% rolników w Warszawie i 8,7% na prowincji.

Inaczej jest w spółdzielniach. Tam kapitał zakładowy składa gromada w formie udziałów do spółdzielni. Funkcje zaś sklepowego lub sklepowej obejmuje najczęściej ktoś z miejscowej młodzieży, odpowiednio przygotowany na kursach spółdzielczych. Nie mamy odpowied-

nich danych bezpośrednich, ale na zasadzie pośrednich danych Ankiety Pracowniczej Naukowego Instytutu Spółdzielczego możemy śmiało przyjąć, że od 80 do 90% pracowników w wiejskich spółdzielniach spóżywców to synowie i córki miejscowych drobnych rolników lub też sami drobni rolnicy.

W ten sposób spółdzielczość w większym stopniu dać może zatrudnienie ludności wiejskiej, a w szczególności młodzieży, niż handel na własną rękę w sklepiku czy straganie.

#### BUDOWA I WYTYCZNE IDEOLOGII SPÓŁDZIELCZOŚCI NA WSI

Chłop jest, jak zresztą i robotnik, zarówno wytwórcą jak i spożywcą. Jak robotnikowi związki zawodowe tak chłopu jako producentowi potrzebne są organizacje zawodowe rolnicze — kółka rolnicze i ich nadbudowa, a przede wszystkim spółdzielnie rolnicze. Kółka rolnicze powinny pouczać drobnego rolnika, jak może udoskonalić swoją produkcję i zwiększyć wydajność swego warsztatu. Ich nadbudowa — Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych lub inne centralne organizacje drobnego rolnictwa powinny bronić zawodowych interesów drobnego rolnictwa wobec czynników publicznych, państwa, samorządu, izb prawodawczych itp. oraz opinii publicznej i wypracowywać najlepsze metody pracy dla drobnych gospodarstw rolnych. Spółdzielnie rolnicze powinny organizować masowy skup i przerób produktów rolnych (zboża, mleka, trzody chlewnej itp.) oraz zaopatrywać drobnego rolnika w potrzebne mu w jego gospodar-

stwie masowe artykuły (nawozy sztuczne, nasiona, maszyny i narzędzia rolnicze itp.). Wreszcie Kasy Stefczyka powinny dostarczać rolnikom potrzebnego mu kredytu.

Jak robotnikowi tak i chłopu jako spożywcy konieczne są spółdzielnie spożywców dla zaopatrzenia go w artykuły pierwszej potrzeby w sposób najbardziej ekonomiczny. Potrzebna jest nadbudowa tych spółdzielni, prowadząca masowo zakup, import, a wreszcie produkcję tych artykułów i mogąca skutecznie przeciwstawić się gospodarce kapitalistycznej zarówno w dziedzinie wymiany (pośrednictwa handlowego) jak i wytwórczości. Wiejskie spółdzielnie spożywców stanowią powinny wyjściową, a więc podstawową komórkę spółdzielczą na wsi. Przemawiają za tym drobne ich rozmiary, a więc prosta i niewymagająca długiego fachowego przygotowania gospodarka handlowa, możliwość utrzymania stałej i bliskiej łączności z członkami i stworzenia najszerszej i najgęstszej sieci spółdzielczej. Dzięki operowaniu artykułami codziennej potrzeby i niewielkim kapitałem, wiejskie spółdzielnie spożywców mogą powstawać i rozwijać się na niewielkim stosunkowo terenie. Wymagają one jednak troskliwej i fachowej opieki instrukcyjnej i silnej nadbudowy gospodarczej.

Mogą one być i powinny pierwszym ogniwem drobnego skupu produktów rolnych, mając jednak z góry zorganizowany zbył w lokalnych placówkach swojej centrali handlowej, w sąsiednich lub niezbyt odległych miejskich spółdzielniach spóżywców, w okręgowych spółdzielniach rolniczo-handlowych lub placówkach specjalnych central rolniczych (mleczarskich, jajczarskich itp.).

Wiejskie spółdzielnie spóżywców powinny pozostawać w bliskiej łączności i współdziałaniu z innymi spółdzielniami i organizacjami rolniczymi, powinny one być członkami powiatowej organizacji zawodowej rolniczej i okręgowej spółdzielni rolniczo-handlowej, dla której przeprowadzają skup ziemiopłodów. W miejscowej Kasie Stefczyka powinny załatwiać one sprawy finansowe: lokować nadmiar gotówki, domicylować weksle, o ile je wystawiają, itp. Wiele wiejskich spółdzielni spóżywców posiada umowy ze spółdzielniami mleczarskimi. Na mocy tych umów spółdzielnie mleczarskie z należności za mleko pokrywają rachunki swych członków za wybrane w spółdzielni spóżywców towary. Między wszystkimi tymi organizacjami drobnych rolników powinno panować ściśle porozumienie i współdziałanie, a nie konkurencja i walka.

Tu omówić należy wiejskie spółdzielnie spóżywców, które występują jako typ rzekomo specjalny, a różniący się od normalnego typu tylko nazwą, nieco innym sformułowaniem statutu i przynależnością związkową. Są to tzw. „Spółdzielnie rolniczo-spóżywcze“. Wzory dla tych spółdzielni zapożyczone zostały ze spółdzielczości ukraińskiej. Spółdzielczość ta, mając do czynienia z zupełnie niemal jednolitym co do składu społecznego społeczeństwem, tworzyła prawie wyłącznie wiejskie spółdzielnie spóżywców i wprowadziła w nich od razu drobny skup produktów rolnych. Część tych spółdzielni (z woj. lubelskiego i wołyńskiego), po nowelizacji Ustawy o spółdzielniach w 1934 roku, została przyłączona do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych i tam dała początek do tworzenia także i polskich spółdzielni rolniczo-spóżywczych, obok istniejących już od dawna na wsi polskiej, identycznych co do celów i zadań gospodarczych, wiejskich spółdzielni spóżywców. Na identyczność charakteru gospodarczego tych spółdzielni wskazują dane statystyczne, podane w Nr 8 (z dn. 20-IV-1938 r.) „Czasopisma Spółdzielni Rolniczych“, oficjalnego organu Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych:

Podstawowym zadaniem tzw. „związków re-  
wizyjnych“ jest nie tylko rewidowanie, ale  
i instruowanie spółdzielni, pomoc organizacyj-  
na, techniczna i prawna. Warunkiem dobrego  
wykonywania tego zadania jest specjalizacja  
i doświadczenie. Te dwa warunki w całości  
posiada „Społem“. Przeszło trzydzieści lat pra-  
cy organizacyjnej i instrukcyjnej w dziedzi-  
nie polskiej spółdzielczości spożywców, w któ-  
rej zawsze przeważały wiejskie spółdzielnie,  
pozwoliły mu na zdobycie dużego zapasu do-  
świadczenia, wypracowania metod pracy, na-  
gromadzenia środków pomocniczych, przygo-  
towania i wyspecjalizowania odpowiedniego  
personelu instrukcyjnego. To są niebyłe jakie  
aktywa, których nie należało by lekceważyć.

Na drugim miejscu idzie doświadczona, za-  
sobna i rozbudowana organizacja handlowa,  
jak najściślej zespolona z pracą instrukcyjną  
i propagandową. Nie trzeba przypominać, że  
„Społem“ jest największą i najszerzej rozbud-  
owaną organizacją handlową w Polsce, że  
posiada blisko 60 oddziałów i składnic w całym  
kraju, specjalnie przystosowanych do zaopa-  
trywania wiejskich spółdzielni spożywców, że  
wreszcie posiada w szybkim tempie rosnącą  
i rozszerzającą swój zasięg wytwórczość włas-  
ną szeregu artykułów pierwszej potrzeby.

Ta organizacja handlowa nie tylko jest or-  
ganizacją zaopatrywania wiejskich spółdziel-  
ni spożywców, nie tylko **sprzedaje** towary rol-  
nikowi, ale i **kupuje** jego produkty. Kupuje je,  
ponieważ zrzesza również miejskie i robotni-  
cze spółdzielnie, którym musi dostarczyć tych  
właśnie produktów. Dyr. J. Jasiński w wywia-  
dzie pomieszczonym w Nr 6 „Spólnoty“ z kwie-  
tnia 1938 r. oblicza, że „Społem“ zakupuje rocz-  
nie za 37 milionów złotych produktów pocho-  
dzących ze wsi, spółdzielnie zaś miejskie bez-  
pośrednio jeszcze za 15 milionów.

Posiadając wieloletnie doświadczenie han-  
dlowe, duży i silnie zorganizowany rynek zby-  
tu w postaci związkowych spółdzielni robotni-  
czych i urzędniczych, „Społem“ ma możliwość  
najlepszego zorganizowania zbytu skupywa-  
nych przez wiejskie spółdzielnie spożywców  
produktów rolnych przez swoje składnice i od-  
działy oraz nawiązanie bezpośrednich stosun-  
ków między wiejskimi i miejskimi spółdziel-  
niami.

W tych warunkach nie wydaje się, aby ist-  
niały dostateczne powody natury gospodar-  
czej do szukania „drugiego toru“ w wiejskiej  
spółdzielczości spożywców.

Nie wydaje się również, aby i przyczyny ja-

kiejs odmienniej ideologii mogly tutaj odgrywać rolę.

Na podstawie tego wszystkiego, co bylo powiedziane w pierwszych rozdziałach tej pracy, postaramy się krótko zestawić podstawy ideologii wiejskiej spółdzielczości spóżywców, zgrupowanej w „Społem“.

1. Spółdzielczość jest organizacją gospodarczą ludzi pracy.

2. Chłopi nie są ani kapitalistami, ani przedsiębiorcami, ale bodaj najgorzej wynagradzanymi pracownikami.

3. Podstawowe interesy całego polskiego świata pracy są solidarne: jeżeli będzie się miał dobrze chłop, to będzie się miał dobrze robotnik i urzędnik i naodwrot, jeżeli będzie się miał dobrze robotnik i urzędnik, to zwiększy się również i dobrobyt chłopca.

4. Obecna gospodarka społeczna, oparta na produkcji i wymianie dla zysku, wraz z wszystkimi jej objawami: kartelami, długim łańcuchem pasożytniczego pośrednictwa itp., godzi w interesy chłopca więcej może jeszcze, niż w interesy robotnika.

5. Budowanie spółdzielczego systemu gospodarki, zastępującego stopniowo system obecny, jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia dla polskiej ludności chłopskiej.

6. Ścisła współpraca w tej budowie wszystkich grup pracujących jest nieodzownym warunkiem jej powodzenia.

7. Chłop jest nie tylko producentem, ale i najwięcej wyzyskiwanym spóżywcą, wydając większą część swych dochodów na artykuły pierwszej potrzeby i gospodarstwa domowego.

8. Wiejskie spółdzielnie spóżywców są naturalną obroną chłopca przed wyzyskiem, a zarazem organizacjami, które powinny łączyć go z wielką budową gospodarki spółdzielczej.

9. Organizacje spółdzielcze są demokracją gospodarczą, pracującą pod kontrolą i zwierzchnictwem swych użytkowników i współwłaścicieli.

10. Organizacje spółdzielcze są i powinny pozostać niezależne od jakichkolwiek organizacji zewnętrznych, w szczególności zaś partii i stronnictw politycznych jakiegokolwiek kierunku, pod grozą osłabienia i wypaczenia właściwej swej działalności, a następnie zrujnowania swego dorobku i nieuchronnego upadku.

Dla określenia zaś stosunku spółdzielczości do państwa pozwolę sobie na końcu przytoczyć ustęp z przeznaczzonego na Dzień Spółdzielczości w 1937 r. mego przemówienia radiowego,



wydrukowanego w „Spólnocie“ w Nr 18 z dn. 20-IV-1937 r.

„Polska to owoc pracy tysięcy najlepszych umysłów i dziesiątków milionów rąk, czarnych od pługa, twardych od młota i oskarda.

Polska to milionowe rzesze ludu pracującego na szerokich, przestrzennych polach, po ciasnych, zadymionych fabrykach i warsztatach, przy biurkach, w pracowniach i w ubogich pokojach uczonych, myślicieli i poetów.

One to — te masy pracujące, tworzyły i tworzą Polskę. Ich rozwój, ich wzrost, ich praca — to przyszłość Polski. Kto przeciw nim — ten przeciw Polsce...

My, spółdzielcy, chcemy dźwignąć nasz kraj i zadziwić nim cały świat — nie jego brutalną siłą, nie bogactwem jednostek, lecz urzeczywistnieniem w nim najwznioślejszych i najpiękniejszych ideałów ludzkości: wolnością, rozumem, cnotą i dobrobytem wszystkich jego obywateli, wzorowością jego urzędów.

I dlatego mówimy: **spółdzielczość buduje siłę społeczno-gospodarczą Polski**“.

